

# Zielińska, Zofia

---

## Trojanowski czy Rzewuski? W sprawie autorstwa trzech pism z lat 1788-1790

---

Przegląd Historyczny 81/1-2, 279-287

---

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ZOFIA ZIELIŃSKA

Trojanowski czy Rzewuski?  
W sprawie autorstwa trzech pism  
z lat 1788—1790

Badając publicystykę Seweryna Rzewuskiego z lat 1788—1790 doszłam do wniosku, że hetmanowi polnemu przypisać trzeba m.in. trzy dzieła, z których dwa zostały wydane anonimowo, jedno zaś pod nazwiskiem zmyślonym. Chodzi o rozprawkę „Przeciwko tym, którzy myślą o sukcesji tronu polskiego...” z roku 1790, broszurkę „O polepszeniu sposobu elekcyi królów polskich...” z roku 1788 oraz o Szymona Werpechowskiego „Odpowiedź na list imci pana Bartłomieja Werpechowskiego”<sup>1</sup>.

Proponowana przeze mnie atrybucja nie była pierwszą próbą wykrycia autora „Przeciwko tym” i „O polepszeniu”. Władysław Smoleński przypisał bowiem oba te dzieła Feliksowi Trojanowskiemu, sędziemu ziemskiemu bielskiemu<sup>2</sup>. Podnosząc wątpliwość przesłanek, które doprowadziły Smoleńskiego do tego wniosku, nie zwróciłam uwagi, że w traktaciku „O polepszeniu sposobu elekcyi” znajduje się to samo motto, które zacytował Feliks Trojanowski (Smoleński zresztą też się na to nie powoływał), nie zajęłam się też bliżej postacią tego domniemanego autora<sup>3</sup>. Oba uchybienia są na tyle znaczące, że rodzą potrzebę nie uzupełnienia, lecz podjęcia raz jeszcze polemiki z ustaleniami autora „Publicystów anonimowych”.

Broszurka „Przeciwko tym, którzy myślą o sukcesji tronu polskiego. Obywatel województwa podlaskiego ziemi bielskiej. Dnia 24 stycznia 1790 roku” została uznana za dzieło Feliksa Trojanowskiego na podstawie listu jednego z uczestników bielskiego sejmiku poselskiego z listopada 1790 r. Zacytowany przez Smoleńskiego fragment tej korespondencji, pochodzącej z nie istniejącej już dziś Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, warto przytoczyć. „Już i niektóre punkta do instrukcyi ułożono — pisał ów anonimowy korespondent — jako to: aby nie ważył się sejm obierać następcy tronu, póki formy elekcyi nie ułoży i onej na sejmiki do aprobaty nie przysze, i wiele innych, a te są wyjęte z książki, przez Trojanowskiego sędziego o wolnej króla elekcyi wydanej i te popiera podkomorzy bielski”<sup>4</sup>.

Możemy się domyślać, że podstawą skojarzenia przez Smoleńskiego informacji autora cytowanego listu z pracą „Przeciwko tym” był tytuł tej broszurki, z jednej strony broniącej wolnej elekcyi, z drugiej przedstawiającej się jako dzieło „obywatela ziemi bielskiej”. Tropiciele publicystów anonimowych nie miał zresztą szerokiego pola do domysłów, w obronie wolnej elekcyi ukazała się bowiem tylko ta jedna

<sup>1</sup> Z. Ziełińska, *Republikanizm spod znaku butawy. Publicystyka Seweryna Rzewuskiego z lat 1788—1790*, Warszawa 1988 (Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, druk na prawach rękopisu), s. 61—68, 148—169.

<sup>2</sup> W. Smoleński, *Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII*, Warszawa 1912, s. 56 n.

<sup>3</sup> Te luki wywodu wskazał mi ś.p. prof. Emanuel Rostworowski.

<sup>4</sup> W. Smoleński, op. cit., s. 56.

praca, której twórca — nie ujawniając nazwiska — powoływał się na swój bielski indygenat.

A jednak ta atrybucja nie wydaje się niepodważalna. Nasuwa się bowiem pytanie, czy podając się za Bielszczanina, anonimowy autor pisał prawdę? Czy nie mógł być na przykład Podolaninem lub Żmudzinem, któremu z jakichś względów zależało, by uchodzić za Podlasiaka? Te wątpliwości musimy kierować pod adresem autora cytowanego wyżej listu, to on bowiem skojarzył nazwisko Trojanowskiego z broszurką „Przeciwko tym”. Czy zasadnie? Czy nie uległ dezinformującej sugestii anonimowego pisarza, który właśnie takie skojarzenie chciał wywołać?

Przypisanie Trojanowskiemu traktaciku z 24 stycznia 1790 skłoniło Smoleńskiego do powiększenia dorobku tegoż pisarza o jeszcze jedno dzieło, do którego skreślenia w „Przeciwko tym” się przyznawał, mianowicie wydanej w 1788 r. broszurki „O polepszeniu sposobu elekcyi królów polskich. Myśl obywatela województwa podlaskiego ziemi bielskiej”<sup>5</sup>.

Wyznanie o autorstwie wcześniejszego pisemka nie jest bez znaczenia dla naszych wątpliwości co do podlaskiej przynależności anonima. Zakładając, że oba traktaciki wyszły istotnie spod tego samego pióra<sup>6</sup>, musimy wnioskować, że już w roku 1788 pisarzowi temu zależało, by za Bielszczanina uchodzić. Jeśli by zaś naprawdę szlachcicem podlaskim nie był, a tylko takowego udawał, to przyznanie się w roku 1790 do autorstwa traktatu wcześniejszego miało cel wyraźny: wzmacniało zarówno przekonanie czytelnika o związku autora obu broszur z ziemią bielską, jak i sugestię o jego tożsamości z Feliksem Trojanowskim.

Dlaczego akurat z Trojanowskim? Otóż on właśnie był autorem znanej broszury, wydanej w roku 1780, w okresie dyskusji nad projektem kodeksu praw Andrzeja Zamoyskiego. Strona tytułowa tej polemiki z pewnymi propozycjami ex-kanclerza koronnego informowała, że były to „Uwagi na niektóre punkta nowo-utworzonego prawa i dowody, że mimo wola J.W. Zamoyskiego musieli być umieszczone, przez imci pana Feliksa Trojanowskiego, obywatela ziemi bielskiej napisane, do roztrząśnienia na sejmiku przedsejmowym w Brańsku J. WW. urzędnikom i obywatelom teje prześwietnej ziemi bielskiej podane roku 1780”. Na rewersie tej karty Trojanowski zacytował w charakterze motta trzy łacińskie sentencje, z których środkowa — *Nemo vel consilio vel vita Reipublicae deesse debet* — uzasadniała społeczną doniosłość autorskiego trudu. Ten sam cytat umieścił na rewersie karty tytułowej anonimowy autor „O polepszeniu sposobu elekcyi”. Wprawdzie wers ten nie jest unikatowy i zapewne znajomość jego wynosiło się z kolegium jezuickiego czy pijarskiego, niemniej zacytowanie go przez autora broszury późniejszej nie było przypadkowe; sentencja ta, towarzysząca informacji o przynależności autora do ziemi bielskiej, miała dodatkowo sugerować jego tożsamość z twórcą „Uwag na niektóre punkta”. Anonim z bielskiego sejmiku poselskiego z listopada 1790 miał więc podstawy, by prace „Przeciwko tym” i „O polepszeniu sposobu elekcyi” przypisać Feliksowi Trojanowskiemu. Czy nie uległ mistyfikacji? Aby odpowiedzieć na to pytanie trzeba nieco uwagi poświęcić osobie i dziełu sędziego ziemi bielskiej, postaci słabo znanej historykom<sup>7</sup>.

W świetle „Uwag na niektóre punkta” Trojanowski wydaje się człowiekiem o raczej konserwatywnych poglądach społecznych. Nie widzi potrzeby rozluźnienia

<sup>5</sup> Tamże, s. 56 n.

<sup>6</sup> Potwierdzający to wywód u Z. Zielińskiej, op. cit., s. 168 n.

<sup>7</sup> Nie możemy niestety porównać twierdzeń autora listu z *laudum* oraz instrukcją bielskiego sejmiku poselskiego z listopada 1790 r., ponieważ, jak poinformował mnie badacz podlaskiego parlamentaryzmu dr Jerzy Urwanowicz (któremu za tę wiadomość serdecznie dziękuję), dokumentów tych dotąd nie udało się historykom odnaleźć.

więzów poddaństwa osobistego, protestuje przeciw skróceniu czasu, w którym obowiązywałby zwrot zbiegłego chłopca pierwotnemu właścicielowi, występuje przeciw pomysłowi rozszerzenia swobody mieszczan w nabywaniu dóbr ziemskich, nie pozwala na małżeństwa szlachcianek z mieszczanami i chłopami (jeśli by do takiego związku doszło, majątek szlachcianki powinien przypaść jej krewnym), przekonany jest o tym, że szlachcic i chłop, choć „względem religii wszyscy są ludzie w jednakowym u Boga względzie”, zostali jednak ulepiani jakby z innej gliny. Jako drogę awansu dla przedstawicieli niższych stanów wskazuje tradycyjne nobilitacje za czyny wojskowe, jakimkolwiek przywilejom dla cudzoziemców jest przeciwny, bo zwałoby one możliwości awansu polskiej szlachty. Miasta chciałoby uzdrawiać przez zakaz importu wyrobów rzemiosła obcego, wólcęgostwo likwidować zaostrozonymi karami, karę śmierci radzi natomiast zamienić na dożywotnie roboty, z korzyścią dla gospodarki i zaludnienia kraju. Nie przejednany dla idei dostępu do urzędów i funkcji tylko szlachty z odpowiednim cenzusem majątkowym, argumentował tradycyjnie nierównoległością cnoty i bogactwa. Stosunek do Żydów („Niech będą tolerowani Żydzi z pismem Starego Zakonu tylko, ale Talmudy z bluźnierstwami swojemi spalone koniecznie być powinny”) świadczy o przełamaniu się w umyśle pisarza idei tolerancji z pojmovaną tradycyjnie katolicką gorliwością, lojalności wobec Kościoła dowodzi też reakcja na propozycję *exequatur* Rady Nieustającej dla bulli papieskich; Trojanowski żądał wyjęcia spod decyzji Rady Nieustającej tych bulli, które dotyczyły *stricte* spraw wiary.

Najgłębiej argumentował wtedy, gdy wypowiadał się przeciw ograniczeniu funkcji sędziego ziemskiego do lat pięciu. Broniąc urzędu, do którego aspirował, Trojanowski ujawniał, że rolę sędziego traktuje poważnie i z poczuciem moralnej odpowiedzialności. Jego szacunku dla prawa z jednej, a legalizmu z drugiej strony dowodził sposób zakwestionowania propozycji, w myśl której kondemnata nie stałaby na przeszkodzie w wykonywaniu obowiązków przez sędziów ziemskich i granicznych<sup>8</sup>.

Wśród zasługujących z naszego punktu widzenia na uwagę szczegółów trzeba wskazać obecność w broszurze z jednej strony pewnych akcentów antymagnackich, z drugiej zaś obawę, by się przez nie możliwym nie narazić. Występując przeciw zamknięciu ubogiej szlachcie drogi do urzędów, Trojanowski pytał: „Poświęciliż kiedy bogaci Krassusowie dzieci jak Manliusz i Brutus, honor jak Fabiusz i życie własne i wszystko jako Decjusz i Regulus? Cóż okazałości, świetności i powagi bardziej przydawało senatowi rzymskiemu, czy obfite dostatki bogatego Lukulla? Czy uboga cnota i rozum Katona? — — Może być i cnotliwy bogatym i bogaty cnotliwym, ale nie idzie za tym, że każdy bogaty cnotliwym i cnotliwy bogatym być może. Częściej się trafia, że cnota cierpi ubóstwo, a bogactwo wyniesione na stopniu godności przywłaszcza częstokroć sobie prawo naigrawać się i naśmiewać z onej”.

Jakby przestraszony wymową własnych słów, Trojanowski śpieszył z wyjaśnieniem. „Nic się tu nie ściąga z tej mowy — zapewniał — do owych wielkich ludzi, którzy wielkie bogactwa spadkiem po przodkach, a cnoty i przymioty ze krwi od nich spływającą dziedziczą. W takowych bowiem familiach szczególnie natura wysila się na wydoskonalenie płodu, aby bogactwa przyzwoicie z przymiotami cnoty mieścić się mogły. A jeżeli czego natura nie dołoży, wysoka edukacja poprawia i doskonali. Dla czego ojczyzna nieprzerwany widząc ich ciąg zasług, w najwyższych zawsze piastuje ich dostojenstwach; ci bowiem panowie nie używają nigdy swej ponizającej wszystko wyniosłości, owszem, do przyzwoitej swojej powagi słodkie łączą maniere

<sup>8</sup> Częściowe omówienie poglądów Trojanowskiego u W. Konopczyńskiego, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku (do Sejmu Czteroletniego)*, Warszawa 1966, s. 395 n.

ludzkości, starają się o tę tylko zacność, która sprawy ich, słowa i całego życia czynności z godnością, którą dziedziczą, kombinuje”.

Obok tej charakterystycznej dla szlachty, acz celowo tonowanej nieufności do „panów”, Trojanowski zdradzał w wielu miejscach szacunek dla godności królewskiej w ogóle, a zaufanie i sympatię dla Stanisława Augusta w szczególności. Urzędnicy powinni być, w przekonaniu naszego pisarza „użytecznymi instrumentami swojemu monarsze, jako ojcu ojczyzny, do wspierania, utrzymywania w istotnej czynności praw, swobód, szczęśliwości i honoru narodowego”. Stanisław August, to wedle sędziego bielskiego człowiek „wszystko i wcześniej przeglądający”.

Okazuje się zresztą, że przebijająca z kart „Uwag na niektóre punkta” atencja autora dla monarchy miała starszą genealogię. „Ojciec mój bowiem — pisał Trojanowski do królewskiej siostry, Izabeli Branickiej — miał honor być umieszczonym między sługami J.O. ojca J.O. Pani, będącego jeszcze podskarbinem w. W.Ks.Lit. Ciotka moja miała szczęście służyć do śmierci J.O. matce J.O. Pani i wypielegnować na swych rękach tak J.O. Panią, jako i Najjaśniejszego monarchę i była tytu łaskami obdarzona, że mi zostawiła nieśmiertelne obowiązki wielbienia J.O. familii”<sup>9</sup>.

Z punktu widzenia formy warto odnotować, że „Uwagi na niektóre punkta” są obficie inkrustowane cytatami z autorów starożytnych. Szczególnym chwytem jest też w tekście bezpośredni zwrot Polski do czytelnika — „głos ojczyzny”, z którą w duchu pocieszenia polemizuje autor.

W jakim stopniu powyższe opinie o Trojanowskim, wysnute z jego dzieła, znajdują potwierdzenie w innych źródłach?

Z całą pewnością można mówić o dużym poczuciu odpowiedzialności, z jakim traktował on swe funkcje sędziowskie. Świadczy o tym korespondencja Trojanowskiego z Izabelą Branicką, jej komisarzami i sekretarzami<sup>10</sup>. W świetle tych listów ujawnia się rzetelność i uczciwość naszego pisarza w rozpatrywaniu spraw, a także jego współczucie dla trudnych problemów ludzi, których spory rozstrzygał. Ten życzliwy stosunek wobec cudzych kłopotów przejawiał Trojanowski nie tylko wobec szlachty, ale także wówczas, gdy rozpatrywał sprawy chłopów czy Żydów<sup>11</sup>. Obciążony przez trybunał koronny 1780 r. — wraz z całym kompletem sędziowskim ziemi bielskiej, do którego należał jako wybrany przez współobywateli surogator — karą dwóch tygodni więzy i grzywną, mimo przekonania o niesłuszności tego werdyktu i prawie pewien, że nie dojdzie do jego wyegzekwowania, Trojanowski był szczerze zmartwiony zniesławieniem, jakim w jego przekonaniu publikacja tego dekretu go okryła<sup>12</sup>.

Okoliczności, które były przyczyną urzędowej nagany (nieuwzględnienie żądań strony, której racje w sporze były słabsze, natomiast pozycja polityczna mocniejsza), nauczyły Trojanowskiego ostrożności. W roku 1781, wiedząc już z doświadczenia, „jak jest rzecz szkodliwa być sprawiedliwym przeciwko stronie mocnej”, uporczywie wymawiał się od udziału w sądzie polubownym, który rozstrzygać miał skargi chłopów Izabeli Branickiej przeciw zięciowi człowieka, któremu się wcześniej naraził. Musiał mieć jednak opinię sędziego przede wszystkim sprawiedliwego, skoro będący stroną chłopów „ze łzami” zabiegali o jego udział w komisji<sup>13</sup>. Z całą pewnością Tro-

<sup>9</sup> AGAD, Archiwum Roskie [cyt. dalej: Roś] LXVII/21: F. Trojanowski do I. Branickiej, 23 kwietnia 1781.

<sup>10</sup> Tamże XXXIII/38, LXVII/21, LXXI/7, LXXV/25, XXVII/71.

<sup>11</sup> Tamże LXXI/7: F. Trojanowski do NN, 25 września 1780 oraz LXVII/21: tenże do I. Branickiej, 9 października i 5 listopada 1780.

<sup>12</sup> Tamże LXVII/21: tenże do tejsze, 23 kwietnia 1781; tamże XXXIII/38: tenże do sekretarza I. Branickiej, 25 czerwca 1781.

<sup>13</sup> Tamże XXXIII/38: tenże do NN, 25 i 29 czerwca (stąd cytaty) oraz 2 i 3 lipca 1781.

janowski nie był wówczas sędzią ziemskim bielskim (nie wiemy, czy i kiedy nim został), określał się natomiast mianem „sędziego” sprawując tę funkcję jako surogator<sup>14</sup>.

Zapewne to opinia sprawiedliwego sędziego, wsparta może protekcją Branickiej, zapewniła mu deputację z ziemi bielskiej na trybunał koronny 1785/1786 roku<sup>15</sup>. Jeszcze podczas sprawowania tej funkcji Trojanowski przesłał Stanisławowi Augustowi projekt prawa o spadkach, uważał bowiem, że kwestia ta w statutach polskich i litewskich nie została dostatecznie objaśniona, co powodowało niedopuszczalną dowolność sądowych orzeczeń. List Trojanowskiego do króla warto tu zacytować, daje on bowiem wyobrażenie o prawniczych skłonnościach autora z jednej strony, z drugiej zaś poświadcza skromność osobistą i szacunek żywiony przez sędziego bielskiego dla monarchy.

„Najjaśniejszy Królu Panie Mój Miłościwy. Zostając w jednymże co i każdy obywatel obowiązku wierności nieskazitelnej królowi swojemu winnej i użyteczności, jaka z wydołania być może dla ojczyzny; a widząc nieodbitą potrzebę prawa o spadkach, którego w statucie polskim żadnego, a w litewskim dokładnego nie ma, i przeto dekreta trybunalskie różne podług różności zdań osób i okoliczności w sprawach o spadku wypadają, napisałem projekt, który rzucam u tronu Waszej Królewskiej Mości i podaję go do roztrząśnienia najpierszej i najwyższej głowie narodu i jako ojcu ojczyzny najtroskliwszemu o dobro powszechne. I jeżeli by okazał się ten projekt ku temu przynajmniej być zdatnym, abys go Wasza Królewska Mość rozkazał prawnikom więcej umiejętności i doświadczenia mającym przejrzeć, poprawić, odmienić lub i na inny przeistoczyć; dla mnie dosyć na tym zostanie chcieć być użytecznym ojczyźnie, a trwać zawsze i nieskazitelnie Waszej Królewskiej Mości Pana Mego Miłościwego wiernym poddanym

Feliks Trojanowski”<sup>16</sup>.

O postawie Trojanowskiego w okresie Sejmu Wielkiego mamy stosunkowo skąpe dane. Przewodnicząc bielskiej Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej jako pierwszy podpisał petycję tejże komisji do króla w sprawie zmiany podatku od skór. Choć w piśmie dowodzone szkodliwości podatku w formie, w jakiej został przez sejm uchwalony, przebija z tego elaboratu atencja zarówno dla króla, jak dla zgromadzenia. Krytyka dotyczy tylko szczegółów inkryminowanej ustawy. Nie wiemy wprawdzie, czy Trojanowski był autorem tekstu petycji, pisanej nie jego ręką. Ponieważ jednak to on zakończył ów zbiorowy list do monarchy wpisując konwencjonalne „Waszej Królewskiej Mości Pana Naszego Miłościwego Wierni Poddani” i kładąc jako pierwszy swój podpis, musiał tekst aprobować.

Instrukcji Bielszczan z listopada 1790 r. nie znamy, jeśli jednak wierzyć cytowanemu przez Smoleńskiego korespondentowi, pozwalała ona na elekcję *vivente rege* następcy Stanisława Augusta, choć zgodę tę obudowywała warunkami wstępnymi. Trojanowski musiał być na sejmiku obecny, skoro został posłem na drugą kadencję sejmu<sup>17</sup>. Można być pewnym, że przeciw sformułowaniom *laudum* broniącym elekcji nie wystąpił, cytowany przez Smoleńskiego korespondent odnotowały bowiem wówczas sprzeczność między książką i postawą autora. Nie mamy natomiast dowodów, że zajął postawę antysukcesyjną. Jeśli to nie Trojanowski byłby autorem „O polepszeniu” i „Przeciwko tym”, to argument *ex silentio* nie świadczy, że sędzia bielski

<sup>14</sup> Tamże LXXI/7: tenże do NN, 25 września 1780; tamże LXVII/21: tenże do I. Branickiej, 9 października 1780, 23 kwietnia 1781 i 27 czerwca 1784.

<sup>15</sup> Tamże LXVII/21: tenże do tejże, 21 sierpnia 1785 i 22 lipca 1786.

<sup>16</sup> BCzart. rkps 698, s. 1145: F. Trojanowski do Stanisława Augusta, 6 lipca 1786.

<sup>17</sup> Por. przyp. 19.

miał przekonania czy to anty-, czy prosukcesyjne. Trzeba bowiem pamiętać, że wprowadzona na tych sejmikach nowość — uchwalanie instrukcji przed wyborem posłów — powodowała, że ci z ziemian, którzy chcieli zdobyć mandat, zachowywali przyzwalającą bierność wobec bezsensownych nawet propozycji punktów do instrukcji; czynili tak w obawie, iż sprzeciw uniemożliwi im uzyskanie poselstwa<sup>18</sup>.

W czerwcu 1791 r. Trojanowski wszedł w skład deputacji, która miała opracować projekt Kodeksu Stanisława Augusta<sup>19</sup>. Gdy król wzywał sędziego bielskiego, by wrócił do Warszawy na termin rozpoczęcia obrad po letniej przerwie, ten zapewnił monarchę, że od 1 września będzie w stolicy już choćby z racji prac nad kodeksem, słowa dotrzymał<sup>20</sup>.

Ostatni znany nam występ polityczny Trojanowskiego miał miejsce podczas lutowego sejmiku ziemi bielskiej w 1792 r. Choć pierwotnie sędzia nie miał zamiaru w tym sejmiku uczestniczyć, czuł się bowiem chory, na wieść, że wśród drobnej szlachty rozsiewano pogłoski, jakoby nakaz wpisu do ksiąg ziemiańskich zmierzał do porównania herbowego drobiazgu z wpisywanymi w inwentarz chłopami, zdecydował się wziąć udział w obradach. Trwały one trzy tygodnie, podczas których Trojanowski z coraz bardziej topniejącą liczbą lokalnych urzędników cierpliwie pokonywał najróżniejsze uprzedzenia uboższych braci, aż doprowadzono do tego, że „uchwalone jest podziękowanie Najjaśniejszemu Panu za prawa staraniem i troskliwością tegoż na teraźniejszym sejmie ustanowione”<sup>21</sup>.

Wszystko, co dotąd napisaliśmy o autorze „Uwag na niektóre punktu”, pozwala widzieć w nim człowieka wyglądającego nieco poza bielski „zakąt”, szczególnie zainteresowanego praktyką prawa sądowego, sędziego sumiennego, uczciwego i wrażliwego na ludzkie problemy, obywatela żywiącego szacunek dla swego monarchy. Dokument z połowy roku 1790 świadczy o tym, że Trojanowski był zwolennikiem prac Sejmu Wielkiego, u schyłku lata 1791 król uważał obecność tego posła w sejmie za pożądaną, w lutym roku 1792 Trojanowski odegrał ważną rolę w doprowadzeniu do prokonstytucyjnej uchwały ziemian bielskich.

Powyższa charakterystyka pozostaje w sprzeczności z tym, co na podstawie pism „O polepszeniu sposobu elekcyi królów polskich” i „Przeciwko tym, którzy myślą o sukcesy tronu polskiego” możemy powiedzieć o ich autorze. Nie zajmując się tu pełną analizą obu tych pism, dokonaliśmy jej bowiem gdzie indziej<sup>22</sup>, skupimy uwagę tylko na tych fragmentach, które pozwalają na porównanie poglądów politycznych autora ze sposobem myślenia Trojanowskiego.

We wcześniejszym z traktatów, pisany zapewne późną wiosną 1788 r. „O polepszeniu sposobu elekcyi”, uderza generalnie niechętny stosunek do rzeczywistości Polski stanisławowskiej. Przyczyną niedokonania przez tyle lat aukcji wojska była, zdaniem autora, nie tyle „koloryzowana miłość obywatelstwa, żeby podatkiem nie było obciążone, ale podobno bardziej miłość prywatna, żeby Rzplta, wejrząwszy w ekonomikę, nie pokasowała ekspensów cywilnych aż nadto szczerze ustanowionych, a nie obróciła tych sum na powiększenie wojska” (s. 9—10). Warunkiem zgody obywateli do świadczenia na wojsko powinno być przeznaczenie na to funduszków Komisji Edukacji Narodowej i przejęcie zadań kształcenia młodzieży przez zakony.

<sup>18</sup> E. Rostworowski, *Marzenie dobrego obywatela, czyli królewski projekt Konstytucji*, [w:] *Legends i fakty XVIII wieku*, Warszawa 1963, s. 343 n.

<sup>19</sup> W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1896, s. 338.

<sup>20</sup> BCzart. rkps 736, s. 875: F. Trojanowski do Stanisława Augusta, 10 sierpnia 1791; AGAD, Roś LXXV/25: tenże do Popławskiego, sekretarza I. Branickiej, 5 listopada 1791.

<sup>21</sup> BPAN Kraków rkps 197, k. 163: F. Trojanowski do Hugona Kołłątaja, 4 marca 1792.

<sup>22</sup> Z. Zielińska, op. cit., s. 61—68, 148—155.

skasowanie niepotrzebnych wydatków na szkołę orientalną, większe obciążenie dóbr duchownych i zrównanie dochodów poszczególnych biskupstw.

Nie podoba się autorowi organizacja wojska, które chciałby powiązać z województwami, tworząc dodatkowo milicje wojewódzkie. Znamienne na tym tle wymowę ma traktowanie *per non est* Departamentu Wojskowego Rady Nieustającej, wojsko ma bowiem — zresztą w sposób dość luźny — podlegać Komisji Wojskowej. Za zbędne wydatki wojskowe uważa pisarz pensje nie tylko generał-inspektorów, pisarzy i oboźnych, ale także generał-majorów. Osobno potraktowani zostali hetmani, którym autor płacić by chciał pensje tylko w czasie wojny, w czasie pokoju przeznaczając je na rozwój artylerii.

W partii końcowej pisma wydany został raz jeszcze werdykt na temat głównej przyczyny niedokonania dotąd aukcji wojska; przyczyną tą było złe gospodarowanie skarbem Rzpltej. Wszyscy bowiem chętnie poszliby za przykładem tych, którzy ofiarowali krajowi podwójne podymne, jednak „idzie tylko o urzędników naszych szczerze i od Rzpltej płatnych, jeżeli ci widząc tak nagłe potrzeby ojczyzny swojej uczynią ofiarę dobrowolnie z chęci niezasmuconej odstąpienia na powiększenie wojska pensyi swoich” (s. 29). W końcówce autor przeciwstawił tych konsumentów zbędnych „ekspens cywilnych”, do których zwraca się „głos ojczyzny” — reszcie obywateli.

„Synowie moi — wołała ojczyzna — skalkulujcie sami, ileście też przez tyle lat nieczynności i gnuśności waszej milionów z wnętrzości mojej wybrali? A cóżeście dobrego zrobili? Dopuściliście ręce i nogi mi obciąć — i też miliony w kraju i za granicą pomarnowawszy, a maksym despotycznych napiwszy się, powracacie z projektami ułożeniom przodków waszych przeciwnemi, aby tron mój, żrenice wolności waszej obcemu w dziedzictwo, a samych siebie w niewolą oddać”.

Odpowiadali ojczyźnie sprawiedliwi, którzy się jej zarazem przedstawiali: „Ojczyzno kochana, uspokój twe troski, masz jeszcze prawie bez liczby i z wielu z dawnych i zacnych famillii swemi i przodków swoich zaleconych dziełami wielkiemi synów —, masz króla, głowę narodu —, ten nic nie myśli, nic nie czyni, co by ku twojemu nie dążyło uszczęśliwieniu. Ten swoją mądrością, swoją przezorną roztropnością, swoją pracą, działaniem nieustannym tyle dokazał, żeśmy jeszcze ze wszystkim nie zginęli. Zachował od upadku tyle kraju, że jeszcze byle chciał, i siebie i odpadłych ratować może” (s. 29—31).

Deklaratywna pochwała Stanisława Augusta, zawarta w powyższym cytacie (z dwuznacznym nieco „byle chciał”), pozostaje w sprzeczności z całą poprzednią wymową traktatu. Krytyka dysponowania skarbem Rzpltej uderzała przeciw króla, podobną intencją tchnął projekt odebrania monarsze prerogatywy nominacji senatorów i ministrów, propozycje dotyczące wojska współbrzmiały z duchem planów magnackiej opozycji, a sąsiadujący z tym atak na Komisję Edukacji Narodowej i szkołę orientalną ujawniał dezaprobatę dla kulturalnych osiągnięć Polski stanisławowskiej.

Zestawienie tych ocen jest nie do pogodzenia z szacunkiem i sympatią, z jakimi Trojanowski odnosił się do Stanisława Augusta i jego dokonań.

Warto też zwrócić uwagę, że autor „O polepszeniu” przeprowadza krytykę generalną i przedkłada całościową wizję naprawy, podczas gdy Trojanowski zawsze zajmował się tylko sprawami zaznaczającymi się w życiu powiatowego szlachcica i prawnika-praktyka.

W „O polepszeniu” cnoty polityczne przypisane zostały generacjom przodków, twórców doskonałego ustroju, podczas gdy pokolenie współczesne sprawowało się nagannie, projektując zgubne innowacje. U Trojanowskiego takiego zmitologizowania ustroju i zalet przodków w stosunku do generacji żyjącej nie było, a co więcej gotów był on traktować cnotę polityczną jako walor osoby. „Szlachetność samą



można — jego zdaniem — przyrównać do płomienia, który wnet niknie, jeżeli go cnota i zasługi w ojczyźnie nie utrzymują; a stąd jeszcze wnieść można przyzwocie, że nawet rodowitej polskiej szlachty następcy, jeżeli przodków swoich w cnotach, w miłości ku ojczyźnie i monarchom swoim nie naśladowują, równie są nieużyteczni, jako i szlachcic zagraniczny dopiero przybyły”<sup>23</sup>.

Sprzeczność między poglądami autora „Uwag na niektóre punkta” i anonimowego twórcy „O polepszeniu” dotyczy też stosunku do nieposesjonatów. Trojanowski zdecydowanie występuje przeciw cenzusowi majątkowemu w dostępie do urzędów i funkcji, anonimowy przeciwnik sukcesji do elekcji króla po województwach dopuszcza tylko posiadaczy „posesyi dziedzicznej lub zastawnej, czytać i pisać koniecznie umiejących”.

Całkowicie odmienny jest wreszcie styl dzieła Trojanowskiego i traktatu „O polepszeniu”. Gdy autor „Uwag na niektóre punkta” mozolnie wyrzyna zdanie po zdaniu, gęsto podpierając się cytataми z autorów starożytnych, u projektodawcy polepszenia sposobu elekcji królów polskich uderza potoczność wywodu, apelującego wielokrotnie i nie bez demagogii do obiegowych reakcji sarmacko-republikańskich, jak bezdyskusyjnego utożsamiania sukcesji tronu z niewolą, nastawienia pacyfistycznego, obawy przed nowymi obciążeniami finansowymi.

Powyższe przesłanki skłaniają do wniosku, że „Uwagi na niektóre punkta” i „O polepszeniu sposobu elekcji królów polskich” napisane zostały przez dwie różne osoby, a zatem Feliks Trojanowski, autor pierwszego z wymienionych tekstów nie mógł stworzyć przypisanych mu przez Smoleńskiego anonimowych dzieł przeciw tronowi dziedzicznemu.

Tym samym wzniesioną przez Smoleńskiego przeszkodę w uznaniu Seweryna Rzewuskiego za autora „O polepszeniu” i „Przeciwko tym, którzy myślą o sukcesji tronu” traktujemy jako usuniętą.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że w obu tych dziełach hetman polny koronny świadomie zmierzał do wywołania wrażenia o swej z Trojanowskim tożsamości. Temu w omawianych anonimach służyła wizytówka „obywatela ziemi bielskiej”. w broszurze wcześniejszej to samo, co u Trojanowskiego, motto i ogólnikowa pochwała Stanisława Augusta (obok konkretnych na niego ataków), zaś w tekście z roku 1790 pozorne komplementy pod adresem sejmu przy faktycznie negatywnej jego ocenie<sup>24</sup>. wreszcie wprowadzenie w dziele z roku 1788 analogicznego jak Trojanowski chwytu w postaci „głosu ojczyzny”.

Można podejrzewać, że zamysły autora „O polepszeniu” powiodły się i że już w roku 1788 kojarzono tę broszurę z nazwiskiem Trojanowskiego. Wskazywałoby na to przyznanie się w „Przeciwko tym” do napisania tekstu wcześniejszego. Dzięki ujawnieniu tej tajemnicy wypowiedź z roku 1790 także mogła być — i jak widzieliśmy była — przypisywana sędziemu bielskiemu.

Nie wiemy, czy domysły współczesnych były Trojanowskiemu znane (wydaje się to wysoce prawdopodobne), nie znaleźliśmy też żadnych dowodów, by im zaprzeczał. Brak takiego zaprzeczenia nie może wszelako stanowić dowodu przyznania się autora „Uwag na niektóre punkta” do napisania obu omawianych tu traktatów antysukcesyjnych.

Czyniąc zadość zasadom warsztatowej poprawności musimy jeszcze wspomnieć o dwu faktach z broszury „O polepszeniu”, które zdają się przeczyć autorstwu Rzewuskiego. Chodzi o propozycję, by w czasie pokoju pensje hetmanów przeznaczyć na rozwój artylerii oraz wnioski o podatków na aukcję wojska od donatariuszy sejmu 1775 r. (pan na Podhorcach otrzymał wówczas bogate starostwo kowelskie).

<sup>23</sup> F. Trojanowski, *Uwagi na niektóre punkta*, Uwaga do art. II.

<sup>24</sup> Z. Zielińska, op. cit., s. 154 n.

Zdając sobie sprawę, jak ryzykowna jest hipoteza „maski” (pozwala ona na odrzucenie wszystkich przeczących naszym domysłom faktów<sup>25</sup>), w tym wypadku nie widzimy jednak innej możliwości. Dla usprawiedliwienia tego kroku możemy przytoczyć trzy okoliczności łagodzące.

Po pierwsze w całym dotychczasowym wywodzie wskazywaliśmy fakty nie tylko przeczące autorstwu Trojanowskiego, ale i podpowiadające związek traktatu „O polepszeniu” z koncepcjami magnackiej oligarchii. Po drugie podnoszone wyżej dowody, że twórca tego pisemka celowo nakładał maskę konkretnego szlachcica ziemi bielskiej, upoważnia do poszukiwania różnych odcieni stosowanego przezeń makijażu. Prócz podobieństw formalnych mamy przecież i sięgające poglądów (pozytywna ocena króla). Nawet zresztą nie wiedząc nic ani o zapatrywaniach Trojanowskiego na instytucję hetmaństwa, ani o jego stosunku do donacji z sejmu Ponińskiego, na podstawie przebiegu dyskusji o tych sprawach na sejmie możemy przypuszczać, że pomysł obciążenia owych donatariuszy większymi podatkami oraz krytyczny stosunek do hetmaństwa stanowiły szlachecką *opinio communis*<sup>26</sup>.

Można wreszcie wskazać jeszcze jeden motyw, który skłonił Rzewuskiego do umieszczenia w anonimowym traktacie obu tych propozycji. Jak się wydaje, w wypadku pisma „O polepszeniu” nazwisko jego prawdziwego autora nie dla wszystkich było tajemnicą<sup>27</sup>. Można się domyślać, że tym dopuszczonym do sekretu przyjaciółom Rzewuski chciał zaimponować bezinteresowną miłością ojczyzny.

Nie przesądzając, które ze wskazanych wyżej motywów miały dla autora większe znaczenie, sądzimy, że nasza próba wyjaśnienia, nie redukując marginesu niepewności, pozwala jednak na traktowanie obu wątpliwych z punktu widzenia atrybucji autorskiej punktów jako znaków zapytania nie przeczących w sposób kategoryczny autorstwu hetmana polnego.

W powoływanej już pracy o publicystyce Rzewuskiego usiłowaliśmy dowieść, że dzieło „Przeciwko tym, którzy myślą o sukcesji tronu” zostało przez autora poddane modyfikacjom i w zmienionej formie puszczone w obieg jako tekst szlachcica ziemi bielskiej, Szymona Werpechowskiego. Polemizując z krewniakiem Bartłojem, który w jego przekonaniu należał do filarów orientacji pruskiej w sejmie, Szymon Werpechowski nie tylko pozornie chwalił Sejm Wielki, ale wkładał nawet maskę (znów pozornego) admirałora Fryderyka Wilhelma II<sup>28</sup>. Znamienne, że nie udając Trojanowskiego, nie czuł się już zobowiązany do wyrażania sympatii dla Stanisława Augusta.

Traktując cały powyższy wywód jako uzupełnienie argumentacji zastosowanej w pracy o publicystyce hetmana polnego, powtarzamy postawione tam wnioski: autorem tekstów „O polepszeniu sposobu elekcyi królów polskich”, „Przeciwko tym, którzy myślą o sukcesji tronu” oraz Szymona Werpechowskiego „Odpowiedzi na list imci pana Bartłojego Werpechowskiego” jest Seweryn Rzewuski.

<sup>25</sup> Por. E. Rostworowski, *Myśli polityczne Józefa Pawlikowskiego*, [w:] *Legendy i fakty XVIII wieku*, s. 206 n.

<sup>26</sup> W. Kalinka, *Sejm Czteroletni* t. I, Kraków 1880, s. 479; t. II, Lwów 1881, s. 275—283. Pomysł odebrania hetmanom-synekurzystom pensji w czasie pokoju nie był zresztą nowością; np. w okresie konfederacji barskiej zgłaszał go w memoriale na temat reform polskiego ustroju poseł konfederacji w Dreźnie, Franciszek Rostworowski (AGAD, Zbiór Anny Branickiej 9).

<sup>27</sup> Z. Zielińska, op. cit., s. 165.

<sup>28</sup> Tamże, s. 157—164.